



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 47 (691) 27 listopada 2016 r.

Adwent 2016

*„Panie, naucz nas dróg swoich”
(por. Iz 2,3)*



Roraty z ubiegłego roku, fot. Jakub Radożycki

„Panie, naucz nas dróg swoich”

Na początku Adwentu rozbrzmiewa w naszych uszach głos proroka Izajasza, ukazujący triumf miasta Jeruzolimy. Proroctwo to jest wspaniałą zapowiedzią końca czasów, czyli czasów ostatecznych, końca świata i Bożego sądu. Według wizji proroka góra Syjon, na której stoi Jeruzolima, zostanie wyniesiona jeszcze wyżej, tak, że będzie widoczna doskonale dla wszystkich narodów (Iz 2,2). Wtedy już nie tylko Izrael, ale wszystkie narody skierują się ku niej, aby oddać pokłon Bogu (Iz 2,2). Co więcej, w owym czasie zniknie wszelki grzech i wszelka nienawiść, a cała ludzkość żyć będzie w nieustającym pokoju (Iz 2,4).

Gdy czytamy i rozważamy to prococtwo przychodzi nam na myśl natchnionych wizja Apokalipsy św. Jana Apostoła. „*Oto ujrzałem miasto święte, Jeruzalem nowe, przystrojone jak oblubienica zdobna dla swego męża*” (por. Ap 21,2). Nie ulega wątpliwości, że zarówno prorok, jak i autor Apokalipsy ukazują nam wizję życia w niebie, w królestwie Bożym. Tam nie będzie już zła, ani grzechu, tam nie będzie cierpienia, bólu, trudu i płaczu, tylko wieczna radość w pokoju ze wszystkimi ludźmi. Tak będzie kiedyś, ale jak jest teraz? Teraz jest Adwent

i oczekiwanie. Teraz jest czas zasługiwania i czuwania, czas pracy i modlitwy. Teraz jest nasz adwent życia, który rozciąga się na kilkadziesiąt lat ziemskiego pielgrzymowania.

„*Chodźcie, wstąpmy na górę Pana*” (Iz 2,3) – wzywa prorok. „Chodźcie, przystąpmy do Boga, do jego świątyni” – wołamy w kościele, domu Pana. Przyjdźmy do Jezusa, który jest naszym przewodnikiem na drogach życia. Podejźmy do Maryi, adwentowej przewodniczki i opiekunki dla nas, na adwentowych drogach. Wstąpmy i zaczerpnijmy wody życia – wiary, która nas ożywia w chwilach zmęczenia i słabości.

„*Niech nas naucz dróg swoich*” (Iz 2,3) – woła Izajasz. Kto nas może nauczyć swoich dróg? Oczywiście Bóg, który oświeca ścieżki naszego życia. My możemy dodać jeszcze, że to Jezus, Światłość świata i Duch Święty, Dawca Mądrości, cała Trójca Święta. Wołajmy więc na początku adwentu – „Panie, naucz nas dróg swoich”, „Panie spraw, abyśmy nie uciekali z dobrej drogi prowadzącej do życia, na błędne ścieżki grzechu i niesprawiedliwości”

Im dłużej żyję, tym bardziej zdaję sobie sprawę, że życie ludzkie jest bardzo trudne i skomplikowane. W mło-

dości wydawało mi się, że wszystko jest łatwiejsze, że kto wierzy Bogu, to zawsze idzie dobrą drogą, a kto nie wierzy, ten jest przewrotnym grzesznikiem. Że świat ma tylko dwa kolory – biały i czarny, że ludzie są dobrzy, albo źli. Tymczasem po latach doświadczeń i pracy kapłańskiej widzę, że w życiu jest jeszcze wiele odcieni, że ten wierzący nie zawsze jest idealnie dobry, a ten niewierzący całkowicie zły. Dostrzegam tysiące ludzkich problemów, zawirowań, błędów, ale i poszukiwań, upadków i powrotów, uzależnień i walki z nimi, zejść z dróg Bożych i poszukiwań prawdy. Dlatego to wołanie o poznanie dróg Bożych wydaje mi się jeszcze bardziej aktualne, bo drogi Boże często bywają bardzo strome, a ludzkie wybory ciągle muszą być ponawiane i jeszcze bardziej motywowane miłością Bożą.

„*Panie, naucz nas dróg swoich*” – to wołanie na początku adwentu sobie przypomnijmy i je głęboko rozważmy. „*Drogi Boże nie są drogami naszymi*” (por. Iz 55,8) – mówi Pismo święte. Nie zawsze jest łatwo odnaleźć to, czego pragnie ode mnie Bóg. Kryterium wyboru jest jednak zawsze słowo Boże, nasze dobrze ukształtowane sumienie i łaska Ducha Świętego, która działa w nas. Jeśli zamykamy się na te dary, nie potrafimy wybrać Bożych dróg i błądzimy latami po bezdrożach grzechu i śmierci. Niejeden z ludzi gubi trudne drogi Boże przez wygodnictwo, uleganie pożądlivosti, chciwości i pysze.

Mamy jednak ten czas, czas adwentu, czas „powstania ze snu”, czas „odrzucenia uczynków ciemności” (por. Rz 13,11-12), podjęcia od nowa zaniedbanych nieraz zadań i celów. Cel jest jeden, ten ostateczny, „nowe Jeruzalem”, „góra święta”, światłość niebieska. Warto iść za tym światłem, choć w trudzie i znoju, choćby upadając i podnosząc się z upadku, ale podążać wiernie ku ostatecznej Miłości.



CHRYSTUS KRÓLEM NASZYCH RODZIN

Drugi dzień triduum, 18 listopada 2016.

Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny: Ap 10,8-11; Ps 119; Łk 19,45-48

1. „Ja jestem światłością świata...”
2. Spojrzenie na nasze rodziny
3. Pragnienie szczęścia
4. Uświęcanie naszych rodzin
 - a) Słuchanie słowa Bożego
 - b) Wypełnianie zobowiązań wynikających ze słowa Bożego

Wstęp

Dziś spojrzemy na nasze rodziny, na ich kondycję duchową, ich stan moralny. Będzie to spojrzenie tylko częściowe, wyimkowe, bo nie sposób w krótkim kazaniu czy przedłożeniu ukazać rzeczywisty stan naszych rodzin. Wiemy jednak z naszych obserwacji, że obok rodzin godnych pochwały, bywają też rodziny, gdzie Chrystus Pan nie jest ich Królem. Wiele jest rodzin, które w życiu się pogubiły, zatraciły sens swojego powołania. Będziemy wskazywać, gdzie znajduje się dla nich ratunek, bowiem każdy chce i pragnie szczęścia. Oprócz tego wszyscy zostaliśmy powołani do świętości, do której prowadzą różne drogi. Niektóre z nich będę się starał przedłożyć pod rozwagę.

1. „Ja jestem światłością świata...”

Znamy dobrze słowa Pana Jezusa, która przedstawia się nam: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Kiedyś każdego z nas czeka sąd, ocena naszego życia dokonana przez Pana Boga. Czytamy w Piśmie Świętym: „A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie

zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione” (J 3,19 n). W tych tekstach przenikają dwa pierwiastki: światło i ciemność; blaski i cienie. „Światło jest symbolem życia, szczęścia i radości; natomiast ciemności – symbolem śmierci, nieszczęścia, płaczu” – „Ludzie dzielą się na „synów światłości” oraz „synów ciemności”¹, w zależności od tego, czy idą za Chrystusem czy się Jemu przeciwstawiają, wybierając zło. Rozpoznać to można po ich czynach.

Od chwili przyjęcia chrztu świętego zobowiązaliśmy się „chodzić w światłości” czyli dążyć do przemiany swojego życia do tego stopnia, aby Chrystus w naszym życiu zawsze był na pierwszym miejscu. Czytam w „Odach Salomona”:

„Podobnie jak słońce jest radością dla tych, którzy tęsknią za jego dniem, tak Pan jest radością moją. On bowiem jest moim słońcem i Jego promienie pozwoliły mi powstać. Porzuciłem drogę błędu, Jego światło odpędziło wszelką ciemność z mojego oblicza, i do Niego poszedłem, i otrzymałem od Niego zbawienie bez zawiści”².

Życie według zasad Chrystusa opromienia nasze drogi, w serca wlewa radość i szczęście. Przynosi największą korzyść, bo wieczne zbawienie.

2. Spojrzenie na nasze rodziny

Zapytajmy: czy nasze rodziny zawsze chodzą w światłości Chrystuso-

wej nauki? Czy nie wybierają drogi ciemności? Odpowiedź może być jedna. Są takie rodziny, które chodzą w świetle nauki Chrystusa i Kościoła i są takie rodziny, które idą własną drogą, odmienną od Chrystusowej. Taki stan rzeczy pokazały nam ostatnie tygodnie i miesiące. Dla niektórych problemem jest już samo rozumienie małżeństwa i rodziny. Czasy dzisiejsze to atak na tradycyjny model rodziny, to „cios w serce Kościoła”³. Czytam w naukowym opracowaniu:

„Katolicyzm nie obawia się ostrego miecza, tak jak monarchia. Obydwie te podstawy porządku społecznego mogą jednak upaść poprzez demoralizację, poprzez zepsucie. Nie ustawajmy w demoralizowaniu. Tertulian słusznie mówił, że to krew męczenników rodziła chrześcijan. (...) Nie czynmy przeto męczenników, ale rozpow szechnijmy szeroko nałogi i korupcję. Niech ludzie oddychają tym wszystkim swymi pięcioma zmysłami, niechaj to piją, niechaj się tym sycą. (...) Poddajcie masy deprawacji, a nie będziecie mieć katolików.

(...) Aby zniszczyć Kościół, trzeba byłoby zniszczyć kobiety (...), ale ponieważ nie możemy zniszczyć kobiet, demoralizujmy je wraz z Kościołem.

(...) Najskuteczniejszy cios w serce Kościoła – to zepsucie”.

Zauważmy: ta wypowiedź pochodzi z roku 1994. Czy się nie sprawdza w dzisiejszych czasach? Czy nie następuje demoralizacja kobiet? Czy nie widzimy jak ogarnia nas zepsucie obyczajów, dobrego gustu, szacunku dla kobiet, dla dziecka, dla rodziny? Zobaczmy: jak wulgarny jest język, którym posługują się zwolennicy aborcji? Ta droga wiedzie w ciemny zaułek życia.

Dwadzieścia kilka lat temu mogłem przeczytać:

„Przeciw godności kobiety najzwęższej:

- zaprogramowana rozwiązłość i spowiewanie jej ciała w widowiskach na rzecz biznesu,



- uczynienie z niej przedmiotu użycia,
- odrzucenie godności jej macierzyń-
stwa: i fizycznego, i duchowego.

(...) Sprawa jest szczególnie do-
niosła i szczególnie aktualna: pozba-
wienie kobiety godności i odebranie
właściwego dla niej powołania niszczy ją, wywołując w niej agresję i cier-
pienie, ponieważ intuicyjnie odczuwa,
że nie jest tym, kim być powinna.

Po takim jej zniszczeniu nie umie
już ona ocalać życia słabych, bezbron-
nych i niewinnych⁷⁴. Trzeba, abyśmy
bronili wspólnoty rodzinnej, która jest
źródłem miłości, z której rodzina czer-
pie moc i siłę do wytrwania. To, co
przeżywamy, to dramatyczna walka o
oblicze rodziny, o godność człowieka,
o zdolność do opierania się demoraliza-
cji.

Dobrze, że ostatnio pojawiła się
inicjatywa stająca w obronie małżeń-
stwa i rodziny, pod hasłem: „Mama,
Tata i Dzieci”, broniąca tradycyjnego
pojmowania małżeństwa i rodziny. Jest
to Europejska Inicjatywa w obronie
Małżeństwa i Rodziny. „Celem inicja-
tywy jest zebranie do dnia 10 grudnia
2016 roku jednego miliona podpisów
popierających projekt prawa gwaran-
tującego, że w prawie UE małżeństwo
będzie rozumiane jako związek kobie-
ty i mężczyzny i odpowiednio do tego
rozumiane będzie pojęcie rodziny”⁷⁵.
Małżeństwem nie jest związek osób tej
samej płci. Chodzi o to, aby nasze ro-
dziny były Bogiem silne, o co apelował
Sługa Boży, Stefan kardynał Wy-
szyński, a także św. Jan Paweł II.

To Jan Paweł II w adhortacji apo-
stolskiej „Familiaris Consortio” (FC)

pisał; „Rodzina, założona i ożywiana
przez miłość, jest wspólnotą osób:
mężczyzny i kobiety jako małżonków,
rodziców, dzieci i krewnych” (18). Sze-
rzej omawia problematykę dotyczącą
praw i obowiązków kobiety (22) roli
kobiety w społeczeństwie (23), a tak-
że obraży godności kobiety (24). Męż-
czyznę ukazuje jako męża i ojca (25)
oraz omawia prawa dziecka (26). Dużo
miejsca poświęca przekazywaniu życia
z podkreśleniem, że „Kościół opowia-
da się za życiem”, z podkreśleniem:
„Kościół jednakże mocno wierzy, że
życie ludzkie, nawet, gdy słabe i cier-
piące, jest zawsze wspaniałym darem
Bożej dobroci” (30). Wspomniana ad-
hortacja to wspaniała karta ukazująca
właściwy obraz rodziny.

3. Pragnienie szczęścia

Każdy człowiek chce być szczęśli-
wy. Moglibyśmy zapytać: czym jest
szczęście? Proszą drogę, choć nie tak
łatwą, podał nam papież Franciszek
podczas swojego pobytu w Polsce.
Szczęście nie jest czymś łatwym czło-
wiek ma jakieś aspiracje, marzenia. W
swoim sercu nosi jakiś projekt życia,
który chciałby zrealizować. Papież
Franciszek mówi obrazowo i wprost:
bywa, że „mylimy szczęście z KA-
NAPĄ. Sądymy, że abyśmy byli szczę-
śliwi, potrzebujemy dobrej kanapy.
Kanapy, która pomoże nam żyć wy-
godnie, spokojnie, całkiem bezpiec-
znie. Kanapa jak te, które są teraz: no-
woczesne, łącznie z masażami
usypiającymi, które gwarantują godzi-
ny spokoju, żeby nas przenieść w

świat gier wideo i spędzania wielu
godzin przed komputerem. Kanapa na
wszelkie typy bólu i strachu. Kanapa
sprawiająca, że zostajemy zamknięci w
domu, nie trudząc się ani też nie mar-
twiąc. „kanapa szczęście” jest praw-
dopodobnie cichym paralizem, który
może nas zniszczyć najbardziej; bo po
trochu, nie zdając sobie z tego sprawy,
stajemy się ospali, oglupiali, otu-
manieni, podczas gdy inni – może bar-
dziej żywi, ale nie lepsi – decydują o
naszej przyszłości. Z pewnością dla
wielu łatwiej i korzystniej jest mieć
młodych ludzi oglupiałych i otumani-
onych, myślących szczęście z kanapą;
dla wielu okazuje się to wygodniejsze
niż posiadanie młodych bystrych, pra-
gnących odpowiedzieć na marzenie
Boga i na wszystkie aspiracje serca.

Prawda jednak jest inna, kochani
młodzi: nie przyszliśmy na świat, aby
wegetować, aby wygodnie spędzić
życie, żeby uczynić z życia kanapę,
która nas uspi. Przeciwnie, przyszli-
śmy z innego powodu: aby zostawić
ślad. To bardzo smutne, kiedy prze-
chodzimy przez życie, nie pozostawia-
jąc śladu. A gdy wybieramy wygodę,
myśląc szczęście z konsumpcją, wów-
czas cena, którą płacimy, jest bardzo,
ale to bardzo wysoka: tracimy wol-
ność”.

Papież Franciszek przypomina, że
szczęścia nie można utożsamiać z wy-
godą, z narkotycznym uśpieniem, odu-
rzeniem czy otepieniem. Trzeba bro-
nić się od zniewolenia; ale czuć się
człowiekiem wolnym!

Dalej tłumaczy:

„Jezus jest Panem ryzyka, tego wy-



chodzenia zawsze „poza”. Jezus nie jest Panem komfortu, bezpieczeństwa i wygody. Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów, które pomogą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło, nawet o nich nie pomyślałeś, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, nadających się do zarażania radością, tą radością, która rodzi się z miłości Boga, radością, która pozostawia w twoim sercu każdy gest, każdą postawę miłosierdzia”.

Z dalszych rozważań Franciszka wynika, że szczęście można znaleźć niosąc pomoc drugiemu człowiekowi, a co nam uzmysławiają uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego w swoim podwójnym wymiarze: co do duszy i co do ciała. Szukać szczęścia trzeba także w sferze działalności politycznej, gospodarczej czy społecznej. Wszędzie trzeba nieść żar Dobrej Nowiny o zbawieniu. Mówi Papież: „Dzisiejszy świat chce od was, byście byli aktywnymi bohaterami historii, bo życie jest piękne zawsze wtedy, kiedy chcemy je przeżywać, zawsze wtedy, gdy chcemy pozostawić ślad. Historia wymaga dziś od nas, byśmy bronili naszej godności i nie pozwalali, by inni decydowali o naszej przyszłości”⁶.

W oparciu o ten fragment papieskiego przemówienia, można tak powiedzieć: można być człowiekiem szczęśliwym, jeśli się od siebie wymaga, jeśli niesie się pomoc drugiemu człowiekowi, jeśli człowiek jest zaangażowany w sprawy społeczne. Nade wszystko człowiek może być szczęśliwym, jeśli pozwoli się prowadzić Panu Bogu, jeśli nie zatrzaśnie przed Nim drzwi swojego serca.

4. Uświęcanie naszych rodzin

Wszyscy jesteśmy powołani do świętości. Każdy ma niejako wytyczoną swoją własną drogę. Wpierw trzeba tę drogę rozpoznać, przypatrzeć się jej, rozglądać czy nie kryją się na niej jakieś zasadzki, wyłomy, niebezpieczne zakręty. Wybierając tę drogę, trzeba także zaopatrzyć się w odpowiedni sprzęt, a nawet prowiant lub odpowiednią gotówkę. Trzeba być przewidującym.

Podobnie ma się sprawa z drogą naszego życia. Uświęcamy się w naszych rodzinach, w społeczeństwie, w

którym żyjemy, w pracy, którą wykonujemy, a nawet przez godziwą rozrywkę. Jednak nade wszystko uświęcamy się przez życie modlitewne, przez przystępowanie do sakramentów świętych, przez wierność zasadom swojego powołania, przez wierność nauce Kościoła, przez naśladowanie Chrystusa. Uświęcamy się także przez:

a) Słuchanie słowa Bożego

Konstytucja o liturgii, Soboru Watykańskiego II, zachęca nas, abyśmy „byli kształtowani przez słowo Boże... (n. 48). Ciągłe słyszymy: „Oto słowo Boże”, „Oto słowo Pańskie”. SŁOWO. Wokół naszych codziennych spraw zalew informacji. Mnóstwo programów telewizyjnych, radiowych, dzienników, tygodników... Wiele książek. Potok słów! Wszystko to niekiedy aż nas dławi, bo jest mdłe, kiepskie, często się powtarzające, płaskie, nie pobudzające do refleksji, upolitycznione, często odarte z ludzkich uczuć i dobrego smaku. Stąd do słowa, za które często płacimy, odnosimy się czasem z niedowierzaniem, czasem z przekonaniem, czasem z podejrzliwością, bo nieraz kojarzy nam się z propagandą partyjną obiecującą „gruszki na wierzbie”. Bywa, że słuchacz, czytelnik jest wewnątrz rozdarto, nieufny. Poetka, Wanda Karczewska, w pięknym wierszu pisała już kiedyś:

*„człowiek nie może porozumieć się z nikiem
bo jak ma to uczynić skoro siebie ze sobą
pojednać nie może
sam będąc Wieżą Babel gadającą różnymi językami
zwątpienia i wiary nadziei i rozpaczy
podejrzliwości obłądnej śmiertelnego znużenia”.*

Różne są słowa. Niosące radość i wesele, powagę i nastrój, oczekiwanie i z wątpienie, nadzieję i rozterki, ból i rozpacz. Są słowa stanowcze, robiące dużo hałasu, a przynoszące mało efektów, drażniące, bulwersujące, złe, ostre, nadęte jak balon; płynące z serca, kojące jak balsam, czułe i delikatne, pełne wyrozumiałości i miłości. Jedne człowiek odrzuca, drugie przyjmuje.

Ze słowem Bożym spotykamy się głównie w Kościele, choć zapewne i sami nieraz bierzemy do ręki Pismo Święte. Przynajmniej niektórzy. Jest to słowo jedyne, niepowtarzalne, słowo Boga, który jest samą Prawdą, Życiem i Drogą. To słowo zostało dowartościowane na Soborze Watykańskim II. Przed każdą sesją soborową, Księga Pisma Świętego była uroczystie wnoszona i składana na ołtarzu wobec wszystkich ojców soborowych. Było to nawiązanie do pierwszych wieków, kiedy to Pismo Święte cieszyło się specjalnymi względami, kiedy to wypisywano sobie fragmenty Pisma Świętego i noszono przy sobie. Pismo Święte przechowywano razem z Najświętszym Sakramentem. To żywe słowo ciągle przemawiające do człowieka, to list Boga pisany do człowieka – tak to wyjątkowe słowo określali Ojcowie Kościoła. W ten list od wieków wczytują się bibliści, egzegeci, patrolodzy, archeolodzy, asceci, mistycy, święci, teologowie... Chcą sobie i wiernym przybliżyć tajemnice naszego zbawienia.

Obecnie prawie każdy ma bardzo łatwy dostęp do Pisma Świętego. Można je kupić bez specjalnych zabiegów. Z bólem trzeba jednak stwierdzić, że wraz z posiadaniem Biblii nie idzie w parze znajomość słowa Bożego. Możemy postawić sobie pytanie: dlaczego wierni niezbyt chętnie sięgają po Pismo święte? Różne są przyczyny: brak czasu, mnóstwo innych zajęć, kolorowe, krzyżące magazyny, brak zrozumienia dla realiów i czasów w jakich powstawało słowo Boże, brak odpowiedniego przygotowania, jak choćby nieznajomość rodzajów literackich, brak zainteresowania i chęci pogłębiania swojej wiary. Wszystko to może zniechęcić do lektury Pisma Świętego. Wydaje się jednak, że jest jeszcze inna, bardziej istotna przyczyna. Ono przemawia do człowieka w różny sposób. Potrafi być czułe i delikatne, pełne wyrozumiałości dla ludzkiej słabości, ale i pełne zdecydowania, stanowczości. Jest zbyt drapieżne, ostre jak „miecz obosieczny” – tak jak jest zapisane w Biblii. Jest ono dla wielu zbyt wymagające, a my wolelibyśmy, aby na nasze niektóre przywary patrzyło przez przysłowiowe palce, z pobłażliwością, z przymróżeniem oka. A ono niezmiennie mówi: TAK – TAK; NIE – NIE. „Nie kradnij” – znaczy: „Nie

kradnij”! Podobnie z innymi przykazaniami. Jest jednoznaczne i dlatego przez niektórych jest odrzucane z taką stanowczością.

Słowo Boże – jak mówi Sobór Watykański II – to skarbiec. Trzeba tylko z niego umiejętnie korzystać. Są w nim różne precjoza, drogocenne rzeczy, perły. A więc trzeba czytać, trzeba słuchać, trzeba chcieć otworzyć stronicę Biblii. Nie ma innej recepty!

Kiedyś, dawno temu, Julian Kawalec, wypowiadał się na temat ludzi mieszkających na wsi, o starych rolnikach. Mówił bardzo ciekawie:

„Za moich chłopięcych, młodych lat, ziemia była czymś takim wielkim, takim ważnym, droгим, decydującym o życiu, ona była na ołtarzu wartości. Mój dziadek, kiedy przystępował do orki, to zachowywał się jak w kościele, klękał, zęgnął się, do mnie mówił – klęknij, przeżegnaj się. Mnie ziemia została na zawsze dana w całej aureoli. Ona trzymała przy życiu. Należała się jej wzajemna miłość. Ja sobie i dziś nie wyobrażam obfitych plonów, dobrych zbiorów bez elementów uczucia w pracy na roli, bez serdecznego zaangażowania. Samymi maszynami, techniką, ekonomicznymi zobowiązaniami wobec państwa – nie stworzy się obfitego i życiodajnego chleba, jeżeli zabraknie przeżycia, przywiązania, nawet swoistego przeżycia artystycznego”.

Chyba piękne i bardzo trafne słowa, a można je odnieść do słów Pisma Świętego. Są one czymś wielkim, ważnym, droгим, decydującym o życiu wiecznym. Pismo Święte trzeba czytać na klęczkach, jeśli nie dosłownie, to w uniżoności przed Bogiem, z wiarą i pokorą w sercu, bez mędrkowania: „Klęknij! Przeżegnaj się!” Tak jak ziemia trzymała chłopą przy życiu, w jego niezależności, choćby słynnego Drzymałę, tak Pismo Święte utrzymuje przy życiu duchowym, ożywia je, chroni przed zamarciem. Ono wskazuje na wartości nieprzemijające. Aby słowo Boże w nas zaowocowało, trzeba spełnić pewne warunki, tak jak musi je spełnić rolnik, aby jego ziemia przyniosła obfite plony. Trzeba tu oddania się całym sercem mimo swych codziennych kłopotów, serdecznego zaangażowania się w świątyni, kiedy jest ono czytane i komentowane. Słowo Boże trzeba przeżywać w swoim umyśle i sercu, aby przyniosło oczekiwane owoce, żeby zbliżyło do Boga i ludzi, a także i do TAJEMNICY. Wtedy i zaangażowanie w przeżycie Mszy świętej będzie większe, będzie radowało i sprowadzało błogosławione skutki; ono będzie przemieniało nasze wnętrza. A to jest już wszystko!

Chleb daje sytość i siłę do pracy. Bez chleba trudno jest żyć człowiekowi. Takim naszym chlebem powszednim, obok tego kupionego w sklepie, winno być słowo Boże. Tu nie powinniśmy się dopatrywać jakiejś

przesady. Sobór mówi o skarbcu, do którego każdy ma dostęp bez skomplikowanych zamków, wytrychów. Nie wolno tylko zniechęcać się trudnościami przy tej życiodajnej i źródlanej lekturze. To lektura przez duże „L”.

Obiektywnie trzeba jednak stwierdzić, że są ludzie, którzy czytają Pismo Święte. Powstają czy już funkcjonują różne grupy parafialne, które w swoim programie mają kontakt ze Słowem Bożym. W tym miejscu należałoby zapytać swojego sumienia: co jest moją najczęstszą lekturą? Ile czasu poświęcam na czytanie słowa Bożego w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca...? Wydaje się, że spełniają się słowa proroka Amosa:

*„Oto nadejdą dni – wyrocznia Pana Boga –
gdy ześlę głód na ziemię,
nie głód chleba ani pragnienie wody,
lecz głód słuchania słów Pańskich”
(8, 11).*

Życmy sobie wzajemnie, abyśmy odczuwali głód słuchania i czytania słowa Bożego. Dzielimy się, ale z życzliwością i bez uprzedzeń, słowem Bożym, aby Pan Bóg był dla nas Kimś bliższym, bardziej przyjacielskim, a jednocześnie dobrym, wymagającym Ojcem, a nie postacią z obrazka. Jest wiele możliwości, aby zetknąć się ze słowem Bożym. Dziś z łatwością można nabyć katolicką prasę, której jest pod dostatkiem. W telewizji, w radio, są prowadzone audycje o tematyce religijnej.

Boże, Tajemnico i Prawdo Odwieczna, proszę Cię, aby Twoje Słowo było dla mnie czymś wielkim, droгим, decydującym, a zarazem bliskim. Spraw, abym doceniał jego nieprzemijające wartości, abym darzył je swoją miłością, przywiązaniem i całe swoje serce wkładał w jego słuchanie, czytanie i rozważanie, aby mnie wewnętrznie, podobnie jak i Eucharystia, przemieniało, czyniąc coraz to doskonalszym człowiekiem.

b) Wypełnianie zobowiązań wynikających ze słowa Bożego

Ważną jest rzeczą, aby dobrze i wyraźnie usłyszeć słowo Boże. Ważną jest rzeczą uchwycić sens zasłyszanego słowa i zrozumieć jego treść. Bo jak można wypełnić słowo, skoro się nie usłyszało jego treści, jego przesła-





nia. Chrześcijanin, człowiek wiary, katolik, nie może być głuchy na słowo Boże. Musi na nie odpowiedzieć. Pytamy: dziś, kiedy przygotowujemy się do Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana, jakie warunki należy spełnić?

To ma być odrodzenie w Chrystusie. „Obecnie dokonać się musi wielkie dzieło odrodzenia Narodu. Odrodzić się może Naród Polski tylko przez Chrystusa. Tylko to, co na opoce Piotra zbudowane, ma trwałość i moc tejże opoki. Wszystko, co zbudowane obok niej, jest słabe i bez przyszłości. Więc i Narodu naszego odrodzenie trwałe będzie tylko na podstawach chrześcijańskich i na takich tylko podstawach oprze się trwały byt Ojczyzny”⁷. Słowa takie wypowiedział Sługa Boży, ks. kard. August Hlond, który widział także zło nas atakujące:

„Dziś jednak na oczach naszych toczy się ona (walka) tak zawzięcie jak nigdy. Z jednej strony odbywa się zdobywczy pochód Królestwa Chrystusowego, z drugiej zaś strony ciąży nad światem łapa szatana, tak zachłannie i perfidnie, jak to jeszcze nigdy nie bywało. Nowoczesne pogaństwo, opętane jakby kultem demona, odrzuciło wszelkie idee moralne, wymazało pojęcie człowieczeństwa”. W takiej sytuacji trzeba wiele od siebie wymagać. Ówczesny Ksiądz Prymas mówił tak w roku 1926, w dniu swojego ingresu do katedry w Gnieźnie. A co dziś powiedziałyby ks. kard. Hlond? Pewnie powtórzyłyby te słowa, albo jesz-

cze mocniej je zaakcentował: „Kto na wyznaczonym swoim posterunku nie daje z siebie wszystkiego, jest zdrajcą sprawy Bożej i naraża na niebezpieczeństwo innych. Kto zaś z tej walki z wygodnictwa się usuwa, jest dezertorem z szeregów oficerskich Chrystusa”.

A co nam przypomnieli nasi księża biskupi w czytanim Liście pasterskim⁸. Podkreślili, że głównym celem Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana, jest „poddanie i zawierzenie Mu życia osobistego, rodzinnego i narodowego we wszelkich jego wymiarach i kształtowanie go według Bożego prawa. Jesteśmy bowiem świadkami wielorakiego pozostawiania Boga na marginesie życia, czy wręcz odchodzenia od Boga. W naszym życiu ma nieraz miejsce swego rodzaju detronizacja Jezusa, pozbawianie Go należnego Mu miejsca i czci, możliwości wpływu na nasze życie i postępowanie. A przecież, „Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano, istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,9-11).

Podkreślił także konieczność oczyszczenia swojego sumienia. Może czasem i w naszym życiu sumienie zostało zaskorupałe i już nie reaguje na żadne przykazania Boże i trzeba się przebudzić.

Może się zdarzyć, że:

- ktoś już całe lata nie był u spowiedzi i Komunii świętej, a nie ma żadnej przeszkody;
- są pary, które nie mają ślubu kościelnego i nie mają żadnej przeszkody;
- są dzieci nieochrzczone już od wielu miesięcy, a nawet lat;
- ktoś zagubił drogę do kościoła i zaprzestał praktyk religijnych;
- ktoś nie może poradzić sobie z wyrzutami sumienia;
- ktoś zwalcza zasady moralności chrześcijańskiej;
- ktoś zniszczył życie i opowiada się po stronie cywilizacji śmierci;
- ktoś otwarcie walczył z Bogiem.

W takiej sytuacji trzeba wołać: Oto teraz czas pokuty! Oto teraz czas zbawienia! „Oto stoję u drzwi twoich i kołaczę!” Otwórz. Amen.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Komentarz do J 8,12, wg Biblii Jerozolimskiej.

² D. Forstner OSB, Świat symboliki chrześcijańskiej, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 95.

³ XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Warszawa, 14-17 kwietnia 1994, s. 41 n.

⁴ Tamże, s. 42.

⁵ A. Stępkowski, J. Urmański, Pismo do Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej Mama, Tata i Dzieci, biuletyn skierowany do parafii pod koniec października 2016 roku, gdzie autorzy powołują się na pozwolenie ks. abpa Adama Szala; B. Łoziński, Poprzyj inicjatywę Mama, Tata i Dzieci, w: Gość Niedzielny, nr 44, z 30 października 2016, s. 7.

⁶ Franciszek, Między kanapą a odwagą. Wszystko, co powiedział papież podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2016, s. 136-141. Jest to zapis fragmentów papieskiego przemówienia podczas czuwania z młodzieżą na Campusie Misericordiae, w Brzegach, dnia 30 lipca 2016 roku, s. 131 – 142.

⁷ MJ, KAI, Odrodzenie w Chrystusie, w: Nasz Dziennik, środa, 12 października 2016, s. 12.

⁸ List pasterski Episkopatu Polski w sprawie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana, w: Nasz Dziennik, czwartek, 13 października 2016, s. 19 n.

CHRYSTUS KRÓLEM NASZEJ OJCZYZNY

Trzeci dzień triduum, spbpta, 19 listopada 2016.

Rozważanie ze św. Janem Pawłem II

Wstęp:

Dziś, o godzinie 10.00, w KRAKOWIE – ŁAGIEWNIKACH, w sanktuarium Bożego Miłosierdzia, rozpoczęła się liturgia, podczas której został proklamowany JUBILEUSZOWY AKT PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSZTUSA ZA KRÓLA i PANA. To ważne wydarzenie w dziejach naszej Ojczyzny mogliśmy śledzić i przeżywać poprzez media. Jutro, w Uroczystość Chrystusa Króla, podczas Mszy świętej o godzinie 11.00 tego Aktu dokonamy w naszym kościele. Nasi księża biskupi zachęcali nas do zaznajomienia się z tym aktem, aby go nie sprowadzić „do wypowiedzenia formuły słownej”. Do tego dnia przygotowywaliśmy się przez całą nowennę, a szczególnie ostatnie trzy dni (z dzisiejszym włącznie). Akt ten trzeba rozważyć i przyjąć go w swoim sercu. Stąd apelowaliśmy, aby ten Akt dokonał się w naszych duszach w stanie łaski uświęcającej. Była możliwość, i stale jest taka, wypowiedzenia się. Od pierwszego dnia nowenny, nawet już od Uroczystości Wszystkich Świętych odmawialiśmy w kościele „Modlitwę do Jezusa, naszego Króla i Pana”.

W roku 1997 Jan Paweł II mówił w ŁAGIEWNIKACH: „Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże – owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonemu wyżynom świętości Boga. W tym miejscu uświadamiamy to sobie w sposób szczególny. Stąd bowiem wyszło orędzie miłosierdzia Bożego, które sam Chrystus zechciał przekazać naszemu pokoleniu za pośrednictwem błogosławionej (jeszcze wtedy – AS) siostry Faustyny. (...) Kościół nie może zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży

nad ludzkością i jakie jej zagraża. (...) Im bardziej świadomość ludzka, ulegając sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa „miłosierdzie” – im bardziej, oddalając się od Boga, oddala się od tajemnicy miłosierdzia – tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia „wołaniem wielkim”¹.



1. Jezus Chrystus Królem naszej Ojczyzny

Jako ludzie w przeważającej mierze dorośli, patrzymy na naszą Ojczyznę, na jej ponad tysiącletnie dzieje. Trudno wszystko ogarnąć, ale to zostawiamy historykom, którzy są specjalistami od poszczególnych epok czy wydarzeń historycznych. Czasem doszukujemy się jakichś kwestii spornych, szukamy prawdy, dążymy i stale pytamy: jak to było w rzeczywistości, jak choćby w przypadku katastrofy smoleńskiej. Czytam w prasie: „Ujawniamy tajne dokumenty”; „Czas skoń-

czyć ze smoleńskimi kłamstwami”². Ale nie o tym chcę mówić czy pisać.

Nasze ojczyste dzieje pięknie opisał Jan Paweł II podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny, a zwłaszcza podczas Pierwszej Pielgrzymki w roku 1979. Oto dłuższy fragment słynnej homilii naszego Rodaka na Stolicy św. Piotra w Rzymie:

Właśnie uroczystość Zesłania Ducha Świętego oraz Trójcy Przenajświętszej szczególnie nas przybliżyła do tego początku. W apostołach, którzy otrzymują Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, są już niejako duchowo obecni wszyscy ich następcy, wszyscy biskupi, również ci, którym od tysiąca lat wypadło głosić Ewangelię na ziemi polskiej. Również ten Stanisław ze Szczepanowa, który swoje posłannictwo na stolicy krakowskiej okupił krwią przed dziewięcioma wiekami.

I są w tych apostołach i wokół nich - w dniu Zesłania Ducha Świętego - zgromadzeni nie tylko przedstawiciele tych ludów i języków, które wymienia księga Dziejów Apostolskich. Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych stuleciach. Dzień Zielonych Świąt jest dniem narodzin wiary i Kościoła również na naszej polskiej ziemi. Jest to początek przepowiadania wielkich spraw Bożych również w naszym polskim języku. Jest to początek chrześcijaństwa również w życiu naszego narodu: w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach.

Kościół przyniósł Polsce Chrystusa - to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa god-

ność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski - przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. "Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus" (Piotr Skarga, Kazania sejmowe). Trzeba iść po śladach tego, czym - a raczej kim - na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weni wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się.

3. Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie - to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotcie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliższej chyba związana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka. Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego - tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas - bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną - bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego

miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami leżał również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus.

Tysiąclecie chrztu Polski, którego szczególnie dojrzałym owocem jest św. Stanisław - tysiąclecie Chrystusa w naszym wczoraj i dzisiaj - jest głównym motywem mojej pielgrzymki, mojej dziękczynnej modlitwy wspólnie z wami wszystkimi, drodzy rodacy, których Jezus Chrystus nie przestaje uczyć wielkiej sprawy człowieka. Z wami, dla których Chrystus nie przestaje być wciąż otwartą księgą nauki o człowieku, o jego godności i jego prawach. A zarazem nauki o godności i prawach narodu.

Księżu Prymasie! Pragnę tę Najświętszą Ofiarę wspólnie z braćmi biskupami i kapłanami złożyć we wszystkich intencjach, które Wasza Eminencja wymienił na początku. W dniu dzisiejszym na tym placu Zwycięstwa w stolicy Polski proszę wielką modlitwą Eucharystii wspólnie z wami, aby Chrystus nie przestał być dla nas otwartą księgą życia na przyszłość. Na nasze polskie jutro.

4. Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski - dawnych i współczesnych - grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył oprawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc "za wolność naszą i waszą"? "Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej - i Bóg wie na niebie!" (Artur Oppman, Pacierz za zmarłych).

Dzieje Ojczyzny napisane przez Grób jednego Nieznanego Żołnierza. Przykłąknąłem przy tym grobie, wspólnie z Księdzem Prymasem, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które - padając w ziemię i obumierając w niej - przynosi owoc. Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytucjach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łóżach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach: "wszystko, co Polskę stanowi". Skąd przychodzą te słowa? Księżu Prymasie, tak głosi Akt milenijny, złożony przez ciebie i Episkopat Polski na Jasnej Górze: "wszystko, co Polskę stanowi". To wszystko w rękach Bogarodzicy - pod krzyżem na Kalwarii i w wieczniku Zielonych Świąt. To wszystko: dzieje Ojczyzny, tworzone przez każdego jej syna i każdą córkę od tysiąca lat - i w tym pokoleniu, i w przyszłych - choćby to był człowiek bezimienny i nieznany, tak jak ten żołnierz, przy którego grobie stoimy... To wszystko: i dzieje ludów, które żyły z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta".

Nasza Ojczyzna to gniazdo piastowskie, to początek dziejów Ojczyzny, to kolebka Kościoła, to rok 966 i rok 2016: 1050 rocznica Chrztu Polski. To wielki pochód świętych i błogosławionych począwszy od św. Wojciech i Stanisława, a skończywszy na bł. ks. Władysławie Bukowińskim³. Polska - Ojczyzna, to kultura, która ma znamiona chrześcijańskie, które znajdują „stale bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystycznej, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie i rzeźbie”, to nauka; to wiara przodków, to Krzyż, od którego rozpoczęła się ewangelizacja i *Bogurodzica*, „która jest najstarszym pomnikiem polskiej literatury”⁴. Ojczy-

zna, to Jasna Góra z Ikoną Matki Bożej Częstochowskiej, która wskazuje nam drogę do Jezusa. Ojczyzna to niezliczone pielgrzymki do różnych sanktuariów rozsianych po naszej ziemi. Pielgrzymki, to taki nasz „święty nawyk”, jak mówił św. Jan Paweł II. Szczególnie ukochaliśmy Tę, która „Jasnej broni Częstochowy”. To przy Niej bije serce narodu „różnymi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy było jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej. A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi”²⁵.

Nasza Ojczyzna, to Krzyż, który jest najdroższą relikwią naszego Odkupiciela. To wszystkie kościoły, klasztory, seminaria, miejsca formacji duchowej, intelektualnej, społecznej, pasterskiej, gdzie widnieje Krzyż, znak rozpoznawczy chrześcijan. To od Krzyża „rozpoczął się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas łaski, czas zbawienia. Poprzez Krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (por. J 3,16)⁶.

Do problematyki związanej z Krzyżem nawiązał Jan Paweł II podczas Szóstej Pielgrzymki do Ojczyzny, w roku 1997. Nawiązał wtedy do Krzyża, który stoi nad Tatrami, na szczycie Giewontu. Mówił Jan Paweł II:

„Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem na-

szych czasów. Rzec można, iż ten jubileuszowy krzyż patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. Chcieli wasi ojcowie, aby Chrystusowy krzyż królował w sposób szczególnie na Giewoncie. I tak się stało. Wasze miasto rozłożyło się u stóp krzyża, żyje i rozwija się w jego zasięgu. I Zakopane, i Podhale. Mówią o nim również przydrożne kapliczki pięknie rzeźbione, z troską pielęgnowane. Mówią o tym kościoły waszego miasta, te stare, zabytkowe, kryjące w sobie całą tajemnicę ludzkiej wiary i pobożności, a także te nowe, niedawno powstałe dzięki waszej ofiarności, jak chociażby parafialny kościół Świętego Krzyża.

Umiłowani Bracia i Siostry, nie wstydzcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”²⁷.

Chociaż to przesłanie papieskie było skierowane do mieszkańców Zakopanego, to przecież każdy z nas, z jakiegokolwiek by pochodził strony Polski, może odnaleźć siebie, może zobaczyć skrawek swojej ojcowizny, z której może być dumny.

Mówił też Jan Paweł II:

„Na naszej polskiej ziemi krzyż ma długą, już ponad tysiącletnią historię. Jest to historia zbawienia, która wpisuje się w historię tej wielkiej wspólnoty ludzkiej, jaką jest naród. W okresie najcięższych dziejowych prób naród szukał i znajdował siłę do przetrwania i do powstania z dziejowych klęsk właśnie w nim – w Chrystusowym Krzyżu! I nigdy się nie zawiódł. Był mocny mocą i mądrością Krzyża! Czy można o nim nie pamiętać?!”²⁸.

Ojczyzna nasza, to trud pracy górnik, hutnika, stoczniowca, marynarza, lekarza, każdego pracownika Służby

Zdrowia; to matka rodząca i wychowująca dzieci, to ojciec zatroskany o byt materialny dla swojej rodziny; to dzieci i młodzież, która jest nadzieją Kościoła i Polski. Ojczyzną jest trud pracy każdego obywatela, który pracuje dla naszego, wspólnego dobra.

Ojczyzną jest nasza trudna przeszłość: rozbiory, powstania, wojny światowe, krematoria, obozy śmierci zakładane przez wrogów, zsyłki na Sybir czy w różne miejsca na „niehumanitarnej ziemi”, prześladowania, katorgi, męczarnie niewinnych ludzi. To przeżywali Polacy, nasi rodacy, mieszkańcy tej Ziemi, naszej Ojczyzny.

Ojczyzną jest nasze trudne „dziś”. Jak je scharakteryzować? To nasze kłótnie i podziały, nasz brak jedności, nasze lekceważenie przykazań Bożych, marsze uwłaczające ludzkiej godności, to wulgaryzacja życia niektórych grup społecznych. O tym można przeczytać w prasie, jak choćby ten fragment:

„Feministki mocno zabiegają o antykoncepcję, szkolną seksedukację, promocję zabijania dzieci poczętych, środków poronnych i legalizację tzw. małżeństw homoseksualnych. Dzieje ludzkości postrzegają jako nieustanny ucisk ze strony mężczyzn, czego efektem ma być wzorzec kobiecości utożsamiany z rodziną i macierzyństwem. Rzekomo kobieca awangarda chce zmienić ten wzorzec, propagując model kobiety wyzwolonej od wszystkich zasad moralnych. „Wyzwolona kobieta” ma żyć w konkubinacie, nie funkcjonować jako matka, bo macierzyństwo jest wstydlive. (...) Wrogość wobec małżeństwa i rodziny jako instytucji zniewolenia kobiety jest jednym z największych zagrożeń niesionych przez feminizm”²⁹.

2. Wołanie o ludzi sumienia

Niech św. Jan Paweł II nadal będzie naszym przewodnikiem po drogach naszego życia, który w sposób jasny, przejrzysty, ukaże nam czym jest sumienie. Na ten temat wypowiadał się wiele razy. Będąc w Skoczowie ukazał nam prawdę o sumieniu, które jest „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka. Wyjaśniał za *Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym*: „W głębi su-

mienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, a tamtego unikaj”.

Mówił jasno i przejrzyście: „... sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło – złem”.

Słowa, które zacytuje Jan Paweł II wypowiedział 21 lat temu, a jakże są aktualne: „Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głos w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy zaangażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2)”¹⁰.

Jako doskonale odczytujący nasze ojczyste dzieje, jako prorok o wizjonerskim spojrzeniu mówił o czasie „zniewalania sumień”, czasie „pogar-

dy dla godności człowieka” o cierpieniach wielu niewinnych ludzi, co pozostawiło głęboką ranę na tkance naszego Narodu. Dziś jest to wezwanie do czujności, „aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permisywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mk 8,36-37)”.

Już wtedy zauważył Jan Paweł II, że w mediach toczy się walka o dusze ludzkie. Dziś dopowiedzieć nam trzeba, że wyszła nawet na ulice. Zwolennicy zniszczenia moralnego ładu opartego na Bożych przykazaniach, nie sobie z tego nie robią. Depczą je, uderzając w godność człowieka. To, co dla wielu stanowi największą świętość, przez różne marsze i protesty jest deptane i ośmieszane. Jan Paweł II wtedy podsumował: „Bracia i Siostry! Czas próby polskich sumień trwa!”

Zostawmy wszystkich wojujących spod znaku KOD-u, feministek, różnego rodzaju maści ludzi przewrotnych, zwolenników ideologii gender, a swoje oczy zwróćmy ku Chrystusowi. Kiedy dziś swoją myślą i sercem ogarniamy to wszystko, co ma się dokonać czy już dokonało się w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, to musimy wytyczyć dla siebie jasną drogę, a którą możemy sprowadzić do takich drogowych znaków życia:

- zachowywać Boże i kościelne przykazania;
- obudzić w sobie żywą wiarę;
- zbudzić się z duchowego uśpienia, które prowadzi do cichej apostazji;
- trzeba mocno uderzyć w dzwon swojego sumienia;
- nie spychać Jezusa za margines swojego życia;
- zacząć pokutować i naprawić wyrządzone zło;
- codziennie świadomie opowiadać się za Jezusem;
- poważnie potraktować wezwanie do świętości życia;
- trzeba, aby Chrystus panował w naszym życiu;
- prawu Bożemu okazywać posłuszeń-

stwo, na każdym odcinku życia;

- uznać Jezusa Chrystusa za Pana serc naszych, za Króla i Zbawiciela;
- przyjmując Jezusa świadomie do swoich domów i rodzin;
- „zginać kolana przed Panem”.

To tylko niektóre wymagania, a te osobiste, niech każdy wypowie przed Panem Jezusem, naszym Królem i Zbawicielem.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, Kraków, 7 czerwca 1997 r.

² M. Pyza, M. Wikło, „Na smyczy Putina” oraz „Czas skończyć ze smoleńskim kłamstwami”, w: w Sieci, nr 44, 31 X – 6 XI 2016, s. 20-28.

³ Zob.: Szukam pyłu twoich sandałów. O Apostole Kazachstanu księdzu Władysławie Bukowińskim, w: Wołanie z Wołny, nr 1(2016), s. 13-20; mp, Patron w czasach terroryzmu, w: dobre nowiny, nr 3, październik 2016, s.3; zob. kazanie ks. prof. Stanisława Nabywańca, wygłoszone 10 września 2016 roku, w kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku, z okazji 1050. Rocznicy Chrztu Polski, w: Góra Przemienienia, nr 37, z dnia 18 września 2016, s. 6-10.

⁴ Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha, Gniezno, 3 czerwca 1079.

⁵ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry, Częstochowa, 4 czerwca 1979.

⁶ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej przed Opactwem OO. Cystersów w Mogile, Kraków – Nowa Huta, 9 czerwca 1979.

⁷ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej Matki Bernardyny Marii Jabłońskiej i Matki Marii Karłowskiej, Zakopane, 6 czerwca 1997.

⁸ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu „Kaplucówka”, Skoczów, 22 maja 1995 r.

⁹ A. Szymański, Feminizm obrońcą kobiet?, w: Nasz Dziennik, czwartek, 13 października 2016, s. 24.

¹⁰ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu „Kaplucówka”, Skoczów, 22 maja 1995 r.

„Ja, Jan ujrzałem anioła zstępującego z nieba,…”

(św. Barbary 2016)

Już dziś uprzedzamy świętowanie patronki górników, św. Barbary. Wiemy, że „Barbara święta, o górnikach pamięta”. Pamięta nie tylko czwartego grudnia, ale każdego dnia.

Wpierw jednak spójrzmy na ten fragment z Apokalipsy, który przez chwilę usłyszeliśmy (18,1-2; 21-23; 19,1-3; 9a). Można powiedzieć, że jest to dramat dla jednych i szczęście niewymowne dla drugich. Przypatrzmy się najpierw osobom tego dramatu. Kim są owe personae dramatis?

Pierwszą osobą, która zapowiada ten dramat, jest anioł. Kiedy otworzymy Księgę Apokalipsy spotkamy się z wielką liczbą aniołów. „I ujrzałem i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy, mówiących głosem donośnym” (5,11 n). Czasem czytamy o „innym aniele” (14,6; 14,15) „innym aniele, drugim”

(14,8), „innym aniele, trzecim” (14,9)!

Kim jest anioł? Anioł jest:

- świętym posłańcem od samego Boga;
- wykonawcą Bożej woli;
- posłańcem Boga do specjalnych poruczeń, zadań;
- posłańcem zstępującym z nieba z wielką mocą i władzą, otoczony majestatem;
- potężnym mocarzem;
- przynosi „odwieczną Dobrą Nowinę” (14,6);
- nawołuje do odwrócenia się ze złej drogi;
- wobec złych, niepoprawnych zapowiada zagładę.

„Upadł, upadł Babilon – stolica”

Babilon jest uosobieniem wszelkiego zła i nieprawości. Jest porównywany do Wielkiej Nierządnicy. Jakie

grzechy popełniła ta Wielka Nierządnica przypisywane Babilonowi? Można je wymienić w takiej kolejności:

- to „spoganiała, bezbożna ludzkość”;
- to cały świat ludzi, którzy odstąpili od Boga;
- to ludzkość końca czasów;
- to bezbożna ideologia;
- to stale wytaczana walka z Kościołem;
- to „aktywność i agresywność kapłanów fałszywego boga”
- to „spustoszenie duchowe dotykające wnętrza każdego człowieka”.

Babilon upadł przez uprawianie nierządu. Czym jest ów nierząd w tym znaczeniu, to:

- niewierność wobec Boga;
- bogoodstępstwo;
- skłanianie się ku bożkom;
- utrata tożsamości dziecka Bożego;
- gniewna, uporczywa niewiara;



- agresywne odwrócenie się od Boga;
- utrata wiary;
- jakby zatrute wino, którym została upojona ludzkość;
- pogaństwo;
- zgubna, wiodąca na potępienie droga;
- odseparowanie się od Boga.

Skutki odstępowania od Boga będą miały przykre konsekwencje: „I głosu harfiarzy, śpiewaków, fletnistów, trębaczy już w tobie się nie usłyszysz. I żadem mistrz jakiegokolwiek sztuki już się w tobie nie znajdzie. I terkotu żaren już w tobie nie będzie słyhać. I światło lampy już w tobie nie rozbłyśnie. I głosu oblubieńca i oblubienicy już w tobie się nie usłyszysz”. Będzie to wielki smutek, przygnębienie i bieda.

W tym smutku daje się jednak usłyszeć głos podnoszący na duchu, głos nadziei na lepsze czasy! „Potem usłyszałem jak gdyby głos donośny wielkiego tłumu w niebie mówiącego: „**Alleluja. Zbawienie i chwała, i moc należą do Boga naszego**, bo wyroki Jego prawdziwe są i sprawiedliwe, bo osądził Wielka Nierządnicę, co znieprawiała nierządem swym ziemię, i żądał by poniosła karę za krew swoich sług”.

Po przykrych doświadczeniach nastąpi czas błogosławiony, szczęśliwy. Usłyszeliśmy krzepiące słowa: <Napisz: „**Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka**”.

Na „ucztę Godów Baranka” została zaproszona młoda dziewczyna, męczennica, św. Barbara. Św. Klemens I, papież, pisał o męczennikach jako tych, którzy doświadczyli obecności Boga. Wskazał nam również jak my sami winniśmy postępować, aby stać się świętymi. Będzie to możliwe wtedy, gdy „nasze poznanie będzie przez wiarę umocnione w Bogu, jeśli starannie szukać będziemy tego, co zgodne z Jego świętą wolą, jeśli podążać będziemy drogą prawdy, odrzucając wszelką niesprawiedliwość, nieprawość, spory, gniewy i kłamstwa”². To warunki uzyskania świętości, choć jeszcze nie wszystkie.

Pan Jezus mówi, że chcąc być Jego uczniem, trzeba wziąć na siebie krzyż i naśladować Go. Trudne zadanie. Dobrze tłumaczy to św. biskup Cezary z Arles: „Niech niesie to, co jest niewy-



godne, i w ten sposób niech Mnie naśladowuje. Kiedy zacznie Mnie naśladować sposobem życia i wiernością moim przykazaniom, będzie miał wielu przeciwników. Wielu będzie go powstrzymywać i zwrócić się ku niemu nie tylko szydercy, ale również prześladowcy. I to nie tylko spośród pogan, którzy są poza Kościołem, lecz także spośród tych, którzy – jak się zdaje – są wewnątrz Ciała Chrystusowego, ale z powodu przewrotnego postępowania są poza nim. I chociaż chlubią się przynależnością do tej samej chrześcijańskiej wiary, to jednak ustawicznie prześladowają gorliwych chrześcijan. (...) Tak więc, jeśli pragniesz iść za Chrystusem, nie broń się przed niesieniem Jego krzyża, znoś cierpliwie złośliwości ludzi przewrotnych i nie upadaj”³.

Święta Barbara najbardziej ucierpiała od swoich najbliższych, od poganina, swojego ojca. Na nic się zdała pomysł ojca, aby odizolować swoją córkę od wszelkich wpływów ludzi wiary, od religii chrześcijańskiej. Nie udało się jednak. Ojciec wpadł w szał i postanowił ... zabić swoją córkę. Nie pomogły wymyślne tortury, aby odstąpiła od wiary. Trwała mężnie przy Chrystusie. Bezwzględny ojciec dopił swego. Trudno sobie wyobrazić ojca kata!

Drodzy górnicy, czciciele św. Barbary!

Czego Wam życzyć w dniu Waszego święta? Pamiętajcie zawsze o swojej mężnej, dzielnej patronce, która nie lękała się żadnych przeciwności życiowych, która miała przed sobą jasno wytyczony cel. Górnicy przeżywają wiele trudności i wiele przeciwności. Bądźcie wytrwali i konsekwentni w swoich zamierzeniach. Życzę Wam i Waszym rodzinom trwałej opieki Waszej Patronki. Niech Pan Bóg będzie dla Was Skała schronienia, oparciem i zbawieniem. Życzę Wam bezpieczeństwa na każdym polu pracy. Życzę Wam zdrowia, Bożego błogosławieństwa, chwili pełnych radości w gronie swojej najbliższej rodziny czy przyjaciół. Szczęść Wam Boże.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Opracowanie na podstawie: M. Szamot, Apokalipsa czytana dzisiaj, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000, komentarz do Ap 18, 1-2; 21-23; 19, 1-3; 9a oraz do rozdziału 14.

² Godzina czytań, z dnia 23 listopada, ze wspomnienia św. Klemensa I, papieża i męczennika.

³ Godzina czytań, z dnia 25 listopada, ze wspomnienia św. Katarzyny Aleksandryjskiej, dziewicy i męczennicy.

VI Forum Charyzmatyczne w Krośnie

W dniach 5-6 listopada br. w Krośnie parkingi przy hali MOSiR na ul. Bursaki od rana zapełniały się setkami samochodów i autokarów. To nie kibice przybywali na jakieś wydarzenie sportowe – to zjeżdżali katolicy z całego Podkarpacia na kolejne już, szóste Forum Charyzmatyczne, prowadzone przez wspólnotę Mocni w Duchu, działającą przy jezuickim Ośrodku Odnowy w Duchu Świętym w Łodzi. Przez dwa dni ogromna hala zamieniała się w świątynię, której sercem było tymczasowe tabernakulum po lewej stronie sceny. Nigdy nie było przed nim pusto, w przerwach między konferencjami i modlitwą zawsze spora grupa osób trwała tam w milczeniu. Centrum sceny zajmował ołtarz i ambonka, za nimi rozlokował się zespół Mocnych w Duchu, którzy animowali śpiewy i modlitwy pod przewodnictwem jezuita, ojca Remiego – Remigiusza Reclawa. W tym roku towarzyszył mu jego następca i nowy duszpasterz zespołu, również jezuita, o. Paweł Sawiak. Kilkutysięczną widownię (piszę „widownia”, choć raczej byli to roztańczeni i rozmodleni, reagujący żywo uczestnicy) stanowili ludzie młodzi i starsi, z rozmaitych wspólnot – nie tylko charyzmatycznych, także z Sanoka; kapłani i siostry zakonne, niepełnosprawni na wózkach inwalidzkich, rodziny z dziećmi, nieraz całkiem małymi, którym na czas konferencji zapewniono opiekę na zapleczu. Zdarzał się widok kapłana „z tłumu” spowiadającego w jakimś cichszym miejscu. Wspólny mianownik tych corocznych spotkań to także fantastycz-

na, sprawna organizacja całości, zapewniona przez krośnieńską parafię św. Piotra i św. Jana z Dukli i jej proboszcza ks. Jana Bielca, przy wsparciu władz Krosna i dyrektora MOSiR-u. Zaparkowanie, nocleg dla chętnych z soboty na niedzielę, zakup posiłków, przekąsek, kawy czy herbaty, nabycie książek, broszur i płyt nie stanowiły żadnego problemu (muszę jednak przyznać, że płyty z nagraniami poszczególnych konferencji, tłoczono na gorąco tuż po ich zakończeniu, ludzie dosłownie wyrwali sprzedającym z rąk; na ostatnie przyszło mi czekać ponad pół godziny w mocno zniecierpliwionym tłumie). Relację na żywo ze spotkania przekazywała telewizja internetowa Dobre Media.

Tematem tegorocznego Forum była „Wola Boża” i jej poświęcone były konferencje. W sobotę znany sercanin ks. Michał Olszewski mówił o tym, że „Wola Boża jest Miłosierdzie”. O. Paweł Sawiak zajął się relacją „Wola Boża – Wolność Moja”, zaś kierowniczka zespołu Mocni w Duchu, autorka piosenek i książeczek dla dzieci Inga Pozorska na podstawie własnych doświadczeń mówiła o tym, że „Drogi Boże są proste”. W niedzielę natomiast o. Remi Reclaw omówił „Lęk przed wolą Bożą”; on też rozwinął i podsumował następny temat: „Rozpoznałem wolę Bożą i co dalej? – czyli do roboty!”, który poprzedziła wypowiedź – przejmujące świadectwo przemiany życia Magdaleny Woźniak, autorki autobiograficznej książki „Niczyna”.

Centrum każdego dnia Forum była

Eucharystia, której przewodniczyli przemyscy arcybiskupi. W sobotę był to ks. arcybiskup senior Józef Michalik, który wspierał inicjatywę Forum od samego początku jej powstania. Tym razem w sposób bardzo osobisty podzielił się swoją refleksją na temat woli Bożej. Wezwał też kapłanów do otwarcia na współpracę z Duchem Świętym, uprzedzając, że to oznacza jednocześnie trudności. Dziękował Bogu za nowe ruchy i wspólnoty w Kościele, podkreślał, że muszą one trwać w jedności z Kościołem hierarchicznym i że powinien im zawsze towarzyszyć kapłan. Natomiast niedzielnej Eucharystii przewodniczył obecny metropolita przemyski ks. arcybiskup Adam Szal.

Dla mnie osobiście zarówno tegoroczne Forum, jak i dwa poprzednie, w których uczestniczyłam, były doświadczeniem wejścia w niezwykłą, potężną duchową przestrzeń, jaka powstawała w hali MOSiR. W tej przestrzeni, mimo tłumów ludzi obok, łatwe było skupienie, spotkanie z Bogiem obecnym we mnie i w osobach siedzących obok. Śpiew i taniec uwielbienia wcale temu nie przeszkadzał – wręcz przeciwnie: poruszał, uwrażliwiał, ułatwiał modlitwę, wewnętrzny dialog. Było to też doświadczenie żywego Kościoła, wspólnoty ludzi, dla których Bóg jest ważny, którzy chcą Go uwielbiać, słuchać, żyć z Nim, pełnić Jego wolę. Z żalem wyjeżdżałam z tego spotkania i czekam już na następne, w przyszłym roku.

VI PODKARPACKIE FORUM CHARYZMATYCZNE W KROŚNIE!

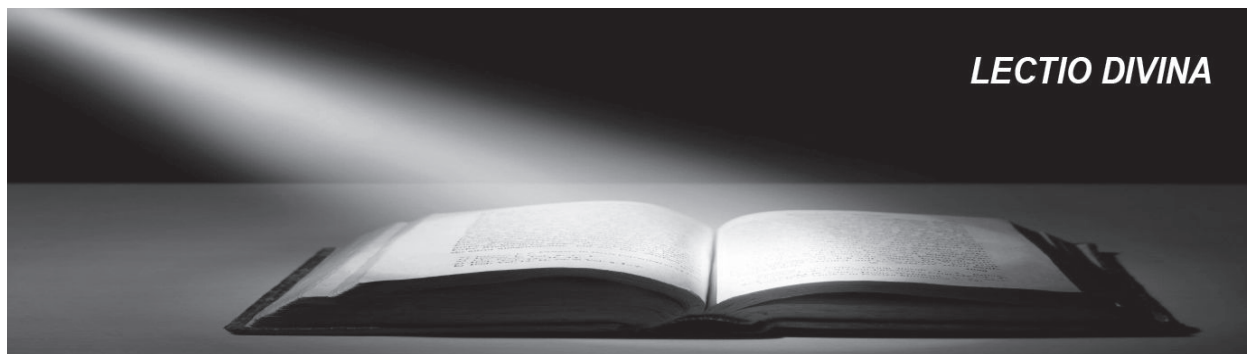
WOLA BOŻA

5-6 LISTOPADA 2016

MIEJSCE SPOTKANIA:
Krosno, Hala Sportowa MOSiR,
ul. Bursaki 23

ZAPISY:
Tel: 661 859 96
www.piotraja

Mocni w Duchu
www.mocni.jezuici.pl



Lectio divina/pobożne, duchowe czytanie Słowa Bożego/ [Łk12,22-31

-Do uczniów zaś powiedział: „Dlatego mówię wam; nie martwcie się o życie-o to, co będziecie jeść; ani o ciało- o to w co się będziecie ubierać. Życie bowiem jest czymś ważniejszym niż jedzenie, a ciało czymś ważniejszym niż odzież. Przypatrzcie się krukom; nie sieją ani nie zbierają plonów, nie mają spierzchni ani spichlerza, a Bóg je karmi. Przecież wy jesteście ważniejsi niż ptaki! Kto z was, zamartwiając się, może przedłużyć swoje życie chociażby o chwilę? Jeżeli więc nie możecie zrobić najmniejszej rzeczy, dlaczego martwicie się o pozostałe? Przypatrzcie się polnym kwiatom, jak rosną- nie pracują ani nie przędą. A mówię wam: nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jeden z nich...Jeśli więc pełną trawę, która dzisiaj jest, a jutro zostaje spalona, Bóg tak ubiera, to czyż nie tym bardziej was, ludzie słabej wiary. Dlatego i wy nie pytajcie o to co będziecie jeść i pić, i nie zdręczajcie się tym. O to wszystko zabiegają ludzie tego świata. Przecież wasz Ojciec wie, że tego potrzebujecie. Szukajcie Jego królestwa, a tamto zostanie wam dodane”.

I-Lektio/czytanie i zrozumienie Pisma/. W naszej perykopie, Jezus, w bardzo piękny, obrazowy sposób- biorąc przykłady ze świata przyrody-poucza swych uczniów jakie powinny być życiowe priorytety. W ewangelii Marka [17,30] poucza młodzieńca, że jednego czego mu brakuje do doskonałości to wyzbycia się przywiązania do bogactwa „Sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim”. Młodzieniec odszedł zasmucony, gdyż miał dużo posiadłości. Czy Jezus rzeczywiście każe nam żyć w nędzy? Czy zabrania nam pracować aby utrzymać siebie i rodzinę? Na pewno nie, ale przestrzega, aby zdobywanie

rzeczy materialnych nie przysłoniło nam prawdziwego celu życia, jakim jest Królestwo Boże. Robi to kolejny raz, dlatego musimy zdać sobie sprawę jak jest to ważne. Czyli nie samo posiadanie majątku czyni nas niezdolnymi do bycia uczniami Chrystusa, ale przywiązanie do niego. Pierwsi chrześcijanie stosowali się do tego wskazania dosłownie, sprzedawali majątki a uzyskane środki przynosili apostołom. W dzisiejszym świecie, nastawionym właśnie na zdobywanie i pomnażanie pieniędzy, posiadanie coraz więcej przedmiotów, często niepotrzebnych, trudno jest zachować tę właściwą postawę. Postawę zaufania do Boga, który wie co nam potrzeba. Dla tych, którzy szukają Królestwa Bożego, środki potrzebne do życia będą im dodane- mówi Jezus. Słuchałem świadectwa pewnego mężczyzny, który zatracił się w pracy na rzecz pewnej korporacji, kosztem życia rodzinnego, odpoczynku. Widział jednak, że to powoduje utratę kontaktu z dziećmi i żoną, dlatego prosił Ducha Św. o ratunek. Słuchając Jego natchnień, zwolnił się z pracy, zaangażował czynnie w życie kościoła, i jak mówił, nigdy mu nie brakuje na normalne życie. Oczywiście bez ekstrawagancji, ale dopiero teraz jest szczęśliwy. Wyjazd do pracy za granicą wiąże się często z długoletnią rozłąką, co czasem skutkuje rozbięciem rodzin, tragedią porzuconych dzieci, współmałżonka. Uzyskane profity, z ciężkiej przecież pracy, często nie rekompensują strat i tragedii jakich są powodem. A dlaczego i po co to robimy? Dlatego, że sąsiad ma lepszy samochód, że buduje dom, że inni wyjeżdżają na kosztowne wczasy. Utrata właściwego celu życia to prawdziwy powód tych wyborów. I właśnie przed tym przestrzega nas Jezus.

II-Meditacio/ spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego/. Sam przepracowałem za granicą ok. 10 lat dlatego wiem jakie są koszty takiej rozłąki z rodziną. Wraca się już do całkiem innej rodziny gdzie dzieci mają ci niewiele do powiedzenia, gdzie zdobyte z takim trudem rzeczy już nie cieszą. I wtedy przychodzi do głowy myśl – po co?. Czy życie stało się przez to lepsze. Że stać mnie na to, czy tamto? Że się mogę pochwalić przed znajomymi? Przecież to pycha, jeden z grzechów głównych. Nigdy bilans życia nastawionego na zdobywanie i używanie nie wychodzi na plus. Często jest tak, że to nasze dzieci, wychowane w dobrobycie, nie znające trudu pracy, wykolejają się, idąc w świat używek i użycia. Widząc to, i widząc rodziny biedne, ale szczęśliwe, musimy powiedzieć -Panie, moja wina. Moja wina, że Cię nie posłuchałem.

III-Oratio/zwrócenie się do Boga/ „Na drodze Twoich pouczeń znajduję radość. Większą niż z wielkiego bogactwa”[Ps110.14] „Prowadź mnie ścieżką Twoich nakazów ponieważ ją ukochałem. Nakłoń me serce do Twoich pouczeń, a nie do chciwości”[Ps110, 35-36].

IV-Kontemplatio /czas bycia sam na sam z Bogiem/ Będę szczęśliwa wtedy, gdy: -zrobię prawko, -kupię samochód, -wyjdę za mąż, -znajdę dobrą pracę, -będę samodzielna, -kupię meble do domu, -położę nową tapetę na ściany, -spędzę wakacje na Majorce, -schudnę jeszcze ze dwa kilo, -dostanę podwyżkę, -będę miała piękny ogród. Czemu uważasz, że byłabyś wtedy szczęśliwa, jeżeli teraz nie jesteś?/ Ks.Michał Olszański-Troskifargment/

Jan Depczyński- grupa biblijna

Byliśmy w krakowskich Łagiewnikach

Było nas bardzo, bardzo dużo - ponad 100 tys. Służby porządkowe szacują, że było ok. 140 tys. osób zgromadzonych na błoniach Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

W sobotę, **19 listopada 2016 roku**, do Łagiewnik na proklamację **Aktu przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana** przybyli wierni nie tylko z Polski, ale także z Czech, Słowacji, Niemiec oraz USA i Kanady. Przywiozło ich ponad 700 autokarów i tysiące samochodów osobowych.

W czasie Mszy św. rozdano 80 tysięcy Komunii Świętej. Nie wszędzie jednak dotarli kapłani – w sumie Pana Jezusa w Komunii Świętej udzielało 400 księży i kleryków. Mszę św. koncelebrowało 50 biskupów i kilkuset księży. Był obecny również Prezydent RP Andrzej Duda. Uroczystość obsługiwało około stu dziennikarzy.

Grupa zorganizowana przez nasz Parafialny Oddział Akcji Katolickiej liczyła 50 osób. Wśród tych uczestników byli również prezesi bądź członkowie Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej z parafii franciszkańskiej, z parafii NSPJ na Posadzie, z Porąża, Zagórza, Pisarowiec, Markowice, Bukowska, Długiego. Zwykle, w przeddzień niedzieli Chrystusa Króla, która jest świętem patronalnym Akcji Katolickiej w Polsce, członkowie AK diecezji przemyskiej gromadzili się w katedrze przemyskiej aby tam wspólnie przeżywać swoje święto. W tym roku, z racji wyjątkowych okoliczności, zgromadziliśmy się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie – Łagiewnikach.

W programie uroczystości było nabożeństwo, po nim konferencja, którą wygłosił bp Roman Pindel, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej, członek Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych - Pragniemy wyznać w sercu, że Chrystus jest Królem i Panem. Następnie rozpoczęła się Msza Święta, której przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski. Na wstępie wygłosił słowo wprowadzenia do Mszy św.:

„Dobiega końca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia oraz Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski. W tym czasie w naszą zbiorową pamięć wpięło się również nadzwyczajne wyda-





rzenie, jakim był Światowy Dzień Młodzieży w Krakowie i Polsce, a także wizyta w naszej Ojczyźnie Ojca Świętego Franciszka – trzeciego z kolei Papieża, który stanął na naszej ziemi, aby umocnić nas w wierze, nadziei i miłości.

Czym się odpłacimy Bogu za ogrom tych i wielu innych łask? Co w nas i wokół nas pozostanie jako trwałe ślad i dojrzały owoc tych duchowych doświadczeń?

Pragniemy dziś świadomie i uroczyście, osobiście i zbiorowo przyjąć Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Pragniemy wyrazić Mu wdzięczność za Jego niezmienną wierność, za miłosierną miłość Jego Serca.

Pragniemy zaprosić Go do naszych serc i rodzin, do naszych wspólnot i środowisk. Pragniemy zaprosić Go do tego wszystkiego, co Polskę stanowi.”

Homilię wygłosił bp Andrzej Czaja, biskup opolski. Oto fragment: „To znaczy, że trzeba jak Zacheusz przyjąć Pana rozradowany. Wówczas dzieje się zbawienie w nas i pośród nas. Zwierzchnik celników, bardzo bogaty, który wcześniej, myślał tylko o sobie, w obecności Pana wyznaje swą winę, zapowiada naprawienie krzywd i wspieranie ubogich. Dokończyła się wielka przemiana, zrodziło nowe życie, na miarę Chrystusowej Ewangelii. To Boże życie jest też naszym udziałem od dnia chrztu. Tak często żeśmy w tym roku do tego wracali, że naszym udziałem – łaska naszego życia, łaska dziecięstwa Bożego. W tej łasce, jak w załączku, jest niesamowity potencjał, może być jednak zmarnowany, sami bowiem nie jesteśmy w stanie tego życia Bożego w sobie rozwijać. Wystarczy jednak otworzyć drzwi, przyjąć Pana, dać Mu pierwsze miejsce we wszystkich sferach naszego życia: osobistej, rodzinnej, zawodowej i społecznej, a On je uporządkuje i rozwinie. To życie otrzymane w załączku na chrzcie wprowadzi Boży ład, napelni swym Duchem i pokojem, którego świat dać nie umie, pokojem Zmartwychwstałego.

Bardzo nam dziś tego potrzeba: Bożego pokoju w naszych sercach, zgody i miłości między nami, Bożego Ducha, Ducha prawdy i jedności, i innych owoców Ducha: dobroci, uprzejmości, łagodności, opanowania, wierności i cierpliwości. Potrzeba też wyrazistego poszanowania Bożego

Prawa, aby stanowione prawo ludzkie nie było ponad nim i nie dochodziło do łamania sumienia człowieka, lekceważenia tego, co etycznie i moralnie dobre. (...)

Mamy wielkie dzieło do wykonania – uporządkowanie naszego życia na miarę Ewangelii. Dopiero teraz będzie się rozstrzygało, co my z tym aktem zrobimy – mówił po zakończeniu uroczystości bp Andrzej Czaja, przewodniczący Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych.”

Po Mszy św. nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz proklamacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, której przewodniczył abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

„Wypowiedziany na zakończenie Roku Miłosierdzia i obchodów 1050-lecia Chrztu Polski Jubileuszowy Akt to wyznanie wiary potwierdzające wybór Chrystusa i zawarte z Nim przymierze chrzcielne. Jest on uznaniem panowania Chrystusa nad całym światem i poddania się Jego prawu. – Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie – głosi tekst proklamowanego 19 listopada Aktu.

Po wezwaniu królowania w rodzinach i sercach, wszyscy zgromadzeni odpowiadali: Króluj nam Chryste. Dziękowali też za wszystkie łaski i przyrzekli też wierność Bożym prawom, mówiąc: Chryste nasz Królu dziękujemy, Chryste nasz Królu, przyrzekamy.

Po zakończeniu uroczystości metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz podkreślił, że to wielki dzień narodu polskiego. – Bohaterem tej uroczystości są ruchy apostołskie z całej Polski – powiedział. Przewodniczący Episkopatu abp Stanisław Gądecki dodał, że w dzisiejszym świecie, w którym często mówi się, że prawda się skończyła, potrzeba potwierdzenia jej istnienia oraz tego, że Chrystus jest Prawdą. – Jest to akt prospołeczny – mówił, wyjaśniając, że im więcej będzie ludzi oddanych Chrystusowi i żyjących według Jego zalecenia, tym bezpieczniejsze będzie społeczeń-



stwo, Polska i świat.”

Uroczystości trwały od godz. 10 do 14-tej. O godz. 15-tej była Koronka do Miłosierdzia Bożego w kaplicy św. s. Faustyny w starym sanktuarium i w kościele w nowym sanktuarium. Ale tylko nielicznym udało się wejść do środka. Tłumy wiernych musiały zadowolić się miejscem za drzwiami.

Na początku tych pięknych duchowych uroczystości, niebo było zachmurzone i lekko kroił deszczyk – było to jak pokropienie przez niebiosa, wielkiego zgromadzenia. Już podczas nabożeństwa chmury się rozchodziły, a na rozpoczęcie Mszy św.

zaświeciło słońce i towarzyszyło nam do zachodu. Około godz. 16-tej, kiedy zapadał już zmrok liczne grupy wiernych pozostawały jeszcze na swoich miejscach, ludzie posilali się, rozmawiali, tworzyli jeden wielki piknik. Pragnęli jak najdłużej pozostać w tym świętym miejscu. O tej porze, jeszcze wszędzie było tłoczno zarówno w starej jak i nowej części sanktuarium. Wielka rzeka ludzi przemieszczała się również do pobliskiego sanktuarium Jana Pawła II na Białych Morzach.

Opiekunem duchowym naszej pielgrzymki był ks. dr Grzegorz Delmanowicz, któremu w tym miejscu składam serdeczne podziękowania w imieniu całej grupy. W czasie jazdy

do Łagiewnik ks. Grzegorz prowadził modlitwy i wygłosił katechezę związaną z Aktem Jubileuszowym Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, i koncelebrował tę uroczystą Mszę św.

Napełnieni wspaniałymi przeżyciami duchowymi, umocnieni w wierze wróciliśmy do Sanoka kilka minut po 20-tej.

Panu Bogu, Jego Synowi Jezusowi Chrystusowi, Królowi i Panu naszemu, i Duchowi Świętemu serdecznie dziękujemy za szczęśliwy przebieg pielgrzymki. Króluj nam Chryste !

Teresa Stareńczak



1 Niedziela Adwentu – 27.11.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś początek Adwentu. Rozpoczyna się nowy rok duszpasterski pod hasłem „Idźcie i głosście”. Będzie to dla nas wyznacznik, aby naszą wiarę wyznawać wszędzie, gdziekolwiek się znajdziemy, abyśmy przykładem swojego życia dawali świadectwo swojej wiary. Codziennie, poza niedzielami i uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP roraty odprowadzamy będziemy o godzinie 6.00 i 18.00. Na wieczorną Mszę świętą zapraszamy wszystkich, a głównie dzieci i młodzież. Roraty mają swoją oprawę liturgiczną przygotowującą nas do Świąt Bożego Narodzenia. Swoją uwagę kierujemy także w stronę powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa przy końcu dziejów.

2. Dziś na godzinę 17.00 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe połączone z wypominkami.

3. Od jutra, od Mszy świętej wieczornej, rozpoczniemy nawiedzanie Relikwii św. Ojca Pio **po naszej parafii**. Każdego dnia, przed Mszą świętą wieczorną rodzina, która miała relikwie, odnosi do kościoła, aby po Mszy świętej wieczornej, kolejna rodzina zabrała je do siebie, na całą dobę. Mamy specjalne modlitwy, aby dobrze wykorzystać czas pobytu tego Świętego. Prosimy, w miarę możliwości, aby cała rodzina gromadziła się na wspólnej modlitwie, aby domownicy mogli także przystąpić do spowiedzi i Komunii świętej,

aby nawiedziny św. Ojca Pio były owocne. On tak wielki nacisk kładł na pojednanie z Panem Bogiem przez spowiedź świętą. Niech peregrynacja jego Relikwii przyczyni się ożywienia naszej wiary w myśl tegorocznego hasła: „Idźcie i głosście”.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i pierwsza sobota miesiąca. W czwartek od 16.00 spowiadamy w Stróżach i Płowcach, od 17.00 w kościele parafialnym. W piątek spowiadamy od godziny 16.00.

5. Za tydzień dzień solidarności z Kościołami na Wschodzie. Z tej racji zbierać będziemy ofiary do puszek na pomoc tym Kościołom, które przeżywają swoje trudne lata.

Intencje w tygodniu

Od 28.11 do 4.12.2016 r.

Poniedziałek – 28.11

6.00 + Iwona Dąbrowska (greg.)

7.00 + Mieczysław Indyk int. od rodziny Skowronków z Kołaczyc

7.30 + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)

18.00 1. + Zdzisław i Wanda Samoccy

2. + Krzysztof Solon int. od sąsiadów z Okołowiczówki

3. ++ Rodzice: Janina 3 r. śm. i Stanisław

4. . w intencji powołanych wywodzących się z rodzin parafii sanońskich z prośbą o Boże bł., łaski Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej

Wtorek – 29.11

6.00 + Iwona Dąbrowska (greg.)

7.00 + Maria Kędzior int. od Elżbiety z Dębicy z rodziną

7.30+ Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)

18.00 1. + Kazimierz 1 r. śm.

2. + Maria

3. + Krzysztof Solon int. od szwagra Zygmunta z żoną

4. + Michalina

5. + Bronisław i Teresa Dziuban oraz ++ z rodziny Dziubanów, Laskowskich i Skórków

Środa – 30.11

6.00 + Iwona Dąbrowska (koniec greg.)

7.00 + Mieczysław Indyk int. od Adama i Ewy Lechwar z Glinika Polskiego

7.30 + Krzysztof Solon int. od sąsiadów z Okołowiczówki

18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (koniec greg.)

2. + Andrzej Tarnawski; + Maria; + Mirosław Smulik

3. + Andrzej Bielec

4. + Paweł

Czwartek – 1.12

6.00 + Mieczysław Indyk int. od rodziny Lechwarów z Szubienic

7.00 + Tadeusz

7.30 + Henryk Kowalik (pocz. greg.)

18.00 1. + Maria, Bolesław, Antoni

2. + Mieczysław Furtak (pocz. greg.)

3. + Maria, Gabriela (f), Bolesław

4. + Krzysztof Solon int. od sąsiadów z Okołowiczówki

Piątek – 2.12

6.00 za zmarłych, którzy oddali życie za Pana Jezusa, lecz jeszcze oczyszczają się w czyśćcu

7.00 + Wilhelmina, Piotr, Andrzej, Michał

7.30 + Henryk Kowalik (greg.)

18.00 1. + Urszula Harajda 29 r. śm.

2. + Mieczysław Furtak (greg.)

3. + Roman Mackiewicz 17 r. śm.

4. + Franciszek Kotuła 2 r. śm.

Sobota – 3.12

6.00 + Mieczysław Indyk int. od swałowej Heleny z rodziną

7.00 + Edward Tutak 7 r. śm.

7.30 + Henryk Kowalik (greg.)

18.00 1. dziękczynna z prośbą o zdrowie i bł. Boże dla Magdaleny

2. + Mieczysław Furtak (greg.)

3. + Krystyna 5 r. śm.

4. + Stanisław Synowiec (pocz. greg.)

Niedziela – 4.12

6.30 za parafian

8.00 + Mieczysław Furtak (greg.)

9.30 w intencji Janiny i Tomasza w 45 rocznicę ślubu z prośbą o bł. Boże, opiekę Matki Bożej i św. Jana Pawła II 11.00 + Maria Sabat

12.30 + Henryk Kowalik (greg.)

16.00 dziękczynna w 5. rocznicę założenia Róży św. Jana Pawła II z prośbą o dalszą opiekę i bł. Boże dla członków i ich rodzin

18.00 + Stanisław Synowiec (greg.)

Stróże: int.

Płowce: + Ryszard

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com